

Adolf Dygacz

Rośliny
w praktykach miłosnych
w świetle katowickiego folkloru

1. Uwagi wstępne

Studium niniejsze porusza zagadnienia kultury ludowej z pogranicza medecyny, magii, obyczajowości, literatury, leksykografii, muzykologii. Dotychczas nie podejmowano samodzielnych prac z tego zakresu, co najwyżej w niektórych publikacjach, przy omawianiu innej tematyki, pojawiały się fragmentarycznie odnośne informacje i okruchy źródeł. A przecie takie komplementarne potraktowanie poruszanych tu zagadnień narzuca sama kultura ludowa, w której współżyją w złożonych splotach treści o różnym znaczeniu i wielorakich funkcjach. Rozpatrzenie tych wzajemnych zależności okazuje się dla wielu dyscyplin wskazane i pożyteczne.

Przedmiotem niniejszej pracy są zabiegi stosowane przez lud przy pomocy roślinności dla rozbudzenia i afirmacji miłości erotycznej i seksualnej na różnych etapach życia człowieka. Tematykę jej wypełniają więc sprawy intymne, tym bardziej godne uwagi, że są mało lub wcale

nie znane. Jedne treści należą już do przeszłości, choć stosunkowo nie - dalekiej, inne kultywowane są powszechnie rozpędem tradycji, jak choćby z życia obyczajowego przesądny unik podawania sobie na powitanie rąk poprzez próg. Szeroko też znane jest powodzenie, jakim cieszą się w społeczeństwie "zielarki" i "owczarze", odwiedzani przez tłumną klientelę, nierzadko przez ludzi z wyższym wykształceniem, nawet medycznym.

Medecyna rozwijała się w Polsce z dawien dawna, skoro już we wczesnym średniowieczu przeprowadzano trepanacje czaszki ^①, a niewątpliwie poprzez - dzało je leczenie przy pomocy ziół, środków pochodzenia zwierzęcego i takich zabiegów, jak stawianie baniek naczyniami ceramicznymi, przystawianie pijawek, puszczanie krwi. W X wieku pojawia się potwierdzony historycznie pierwszy lekarz, nazwiskiem Jan Smer, w XIII stuleciu zasłynęli Witelo, rodem ze Śląska, wybitny filozof, przyrodnik i matematyk, zasłużony również w okulistyce i optyce, także zakonnik Mikołaj z Polski, ten który leczył pono Leszka Czarnego z niemocy płciowej i jego małżonkę Gryfinę z bezpłodności ^②. Onże Mikołaj z Polski, poza chirurgią, uznawał jedynie środki uzyskiwane z gadów i płazów. O jego arsenale terapeutycznym niechaj zaświadczy fragment z dziedziny kosmetyki:

"Krew zaś węża więcej jest warta niż balsam, ponieważ pomazane nią wargi panienki czerwieni bardzo. Twarz, krwią tą pomazana, nie przyjmuje żadnej plamy; nadaje twarzy piękności, czerwoności i wesołości, wypędza wszelki parch nie tylko z twarzy, ale i z całego ciała, gdzie się tylko nią natrze, i znosi niemiły zapach zębów i dziąseł, skoro je tylko pomaziesz. Wszystko to panie bardzo lubią, i jest to prawda, jak wypróbowałem" ³.

Ale od założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1364 roku, kiedy posród jedenastu powołano dwie katedry medyczne, zaczyna rozkwitać ziołolecznictwo, mocno ugruntowane w piśmiennictwie lekarskim zwłaszcza doby polskiego renesansu. Dowodem tego są zielniki czy też z łacińska herbarze, których autorami byli tacy wybitni przedstawiciele nauk medycznych, jak Stefan Falimirz, Marcin Siennik, Hieronim Spiczyński, Marcin z Urzędowa, Szymon Syreński ze swoim potężnym dziełem liczącym półtora tysiąca stron, a w dobie oświecenia Jan Krzysztof Kluk. Co prawda wszyscy oni czerpali hojnie z pism lekarskich starożytności, stali jednak na gruncie własnej empirii, która tkwiła korzeniami głęboko w medecynie ludowej, a która ją wzajemnie wzbogacała. Toteż ogólnie można przyjąć stanowisko wybitnego historyka i filozofa medecyny, Władysława Szumowskiego, który w dzisiejszej medecynie ludowej

dostrzega trzy nawarstwienia: upowszechniane w wieloraki sposób elementy oficjalnej medecyny współczesnej, poglądy naukowe dawnej medecyny sprzed stu, dwustu, a nawet czterystu lat i to źródło uważa za bardzo obfite, wreszcie treści właściwej medecyny ludowej sięgającej rodowodem czasów przedhistorycznych ⁴. Jednakże skoro kultura ludowa jest u nas ciągle żywotna, należałoby tu chyba wyróżnić jeszcze jedną warstwę treściową, tę mianowicie, która wiąże się genetycznie z nowszymi czasami, a nawet jest produktem spontanicznym doby obecnej. Badacz współczesnej kultury ludowej napotyka ustawicznie na wytwory będące owocem indywidualnej wynalazczości twórczej podlegające procesowi upowszechnienia i obiektywizacji. Zjawiska te są naturalnym prawem każdego zdrowego społeczeństwa.

Omawiane zagadnienia porządkują się wewnętrznie wedle kryterium treści i funkcji w następujące grupy: 1. zabiegi wokół pozyskania u osoby płci przeciwnej miłości odwzajemnionej i trwałej, 2. zabiegi wokół pozbywania się niepożądanych skutków miłości w kontaktach pozamażeńskich, 3. zabiegi mające zapewnić małżeństwu liczne i zdrowe potomstwo, 4. zabiegi mające wpłynąć na likwidację męskiej impotencji i wzmacniać tężyznę - przy czym rzadko postępowano odwrotnie, to znaczy usiłowano tłumić wigor.